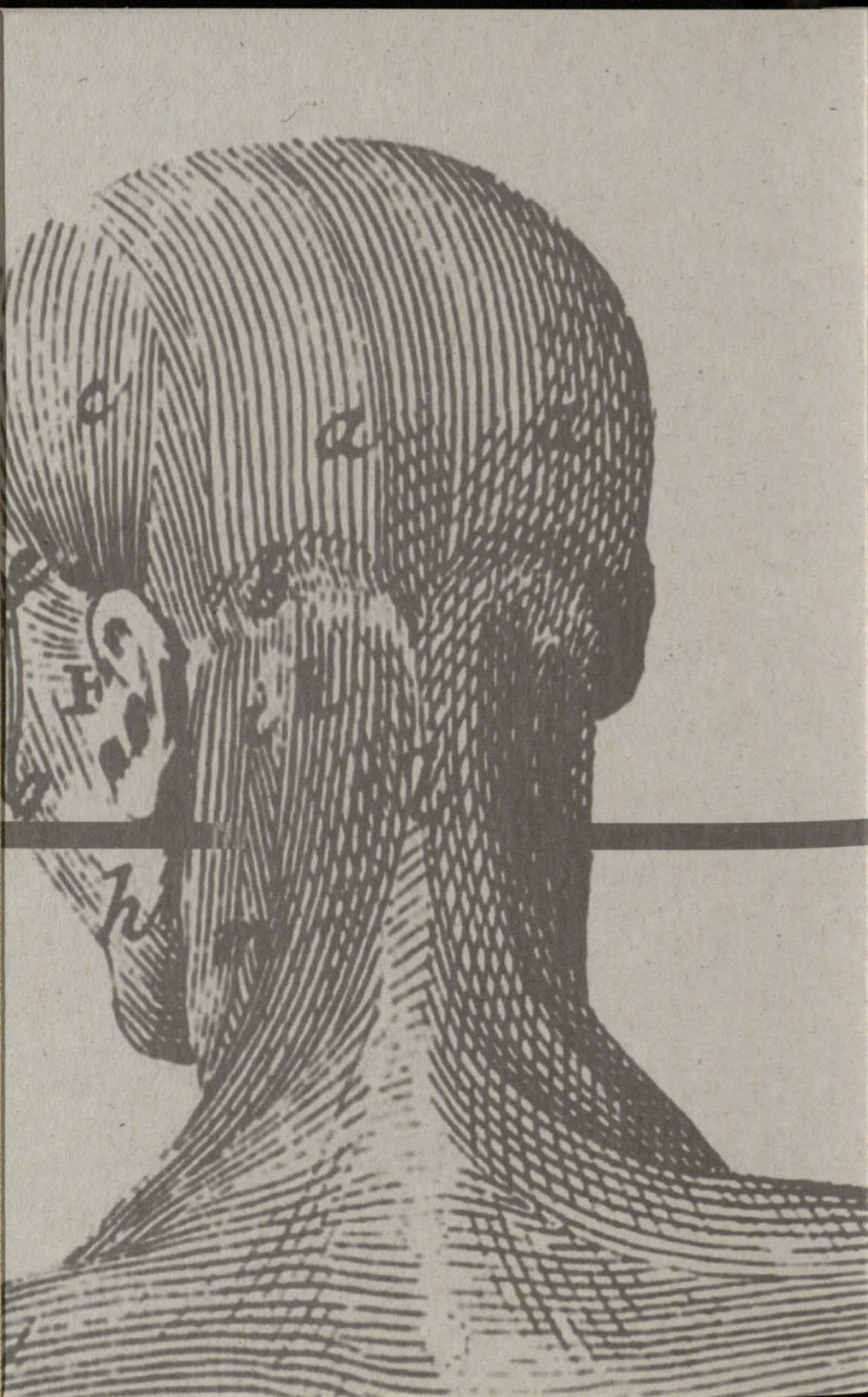


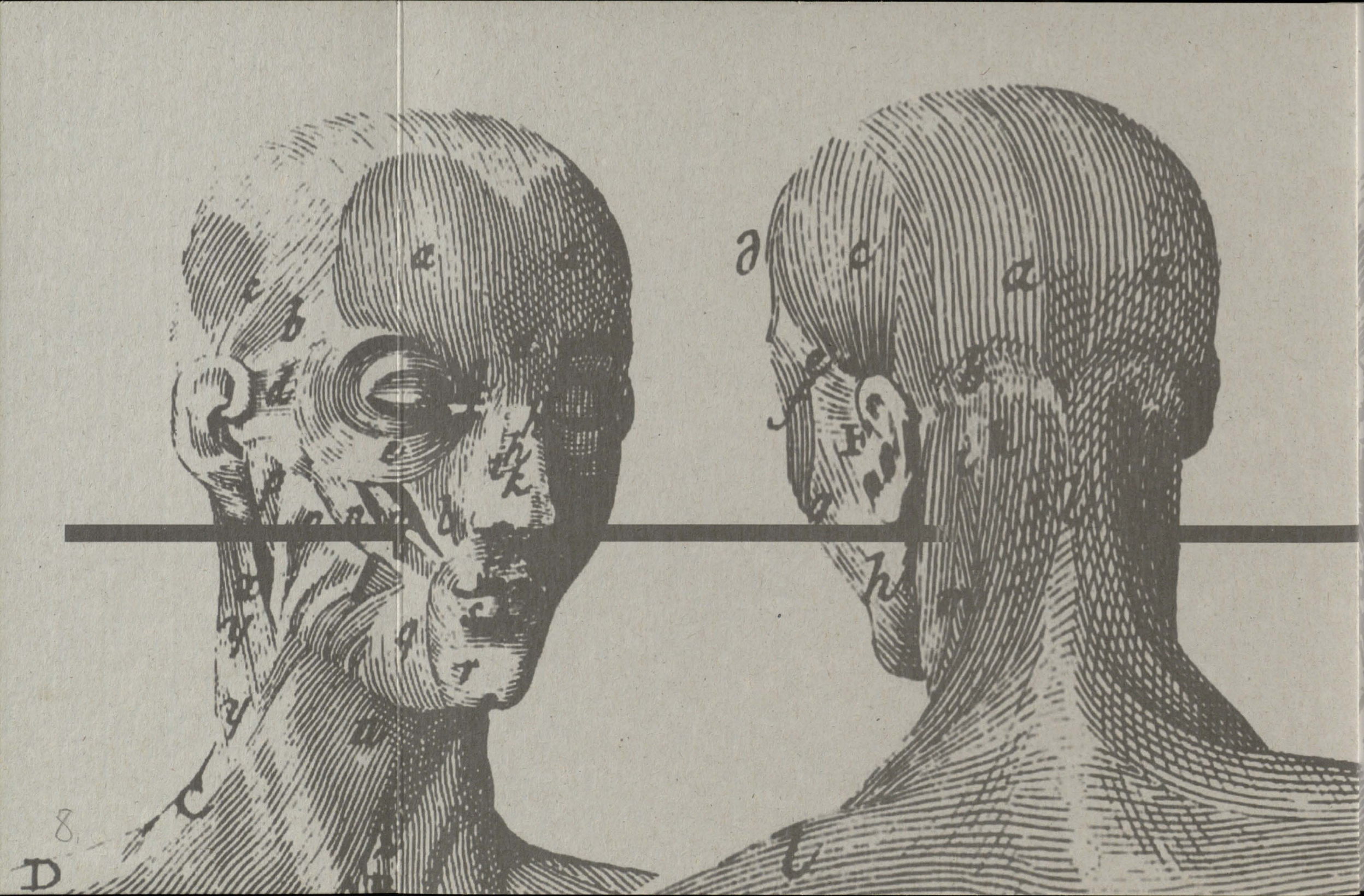
An abstract portrait painting in shades of gray and white. The face is defined by thick, expressive brushstrokes, with dark, hollow eyes and a slightly open mouth. The background is a dark, textured gray.

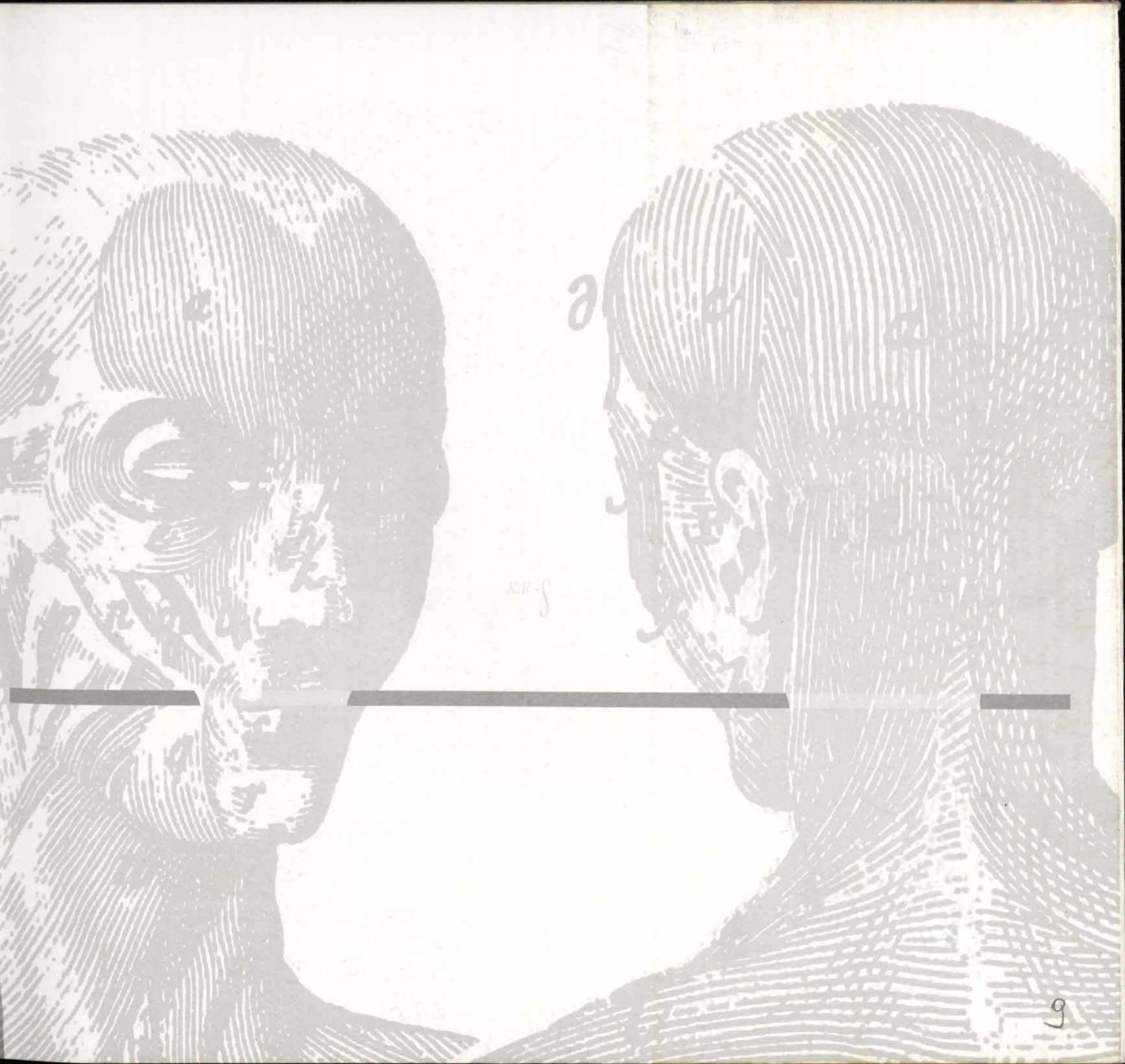
*Katarzyna
Rotkiewicz - Szumska*

portrety
w zawieszeniu

*BWA Jelenia Góra
Galeria Sztuki Legnica*









Katarzyna
Rotkiewicz - Szumska



portrety w zawieszeniu

2 0 1 3

in memory of Piotr Sosiński



Pomost
A jetty
30x40 cm
olej na płótnie

Kamień, człowiek, zabawka. Brzmi jak gra. Wyliczam motywy z obrazów Katarzyny Rotkiewicz-Szumskiej. Zabawka, człowiek, kamień. Kolejność i rola są nieważne, kolejność



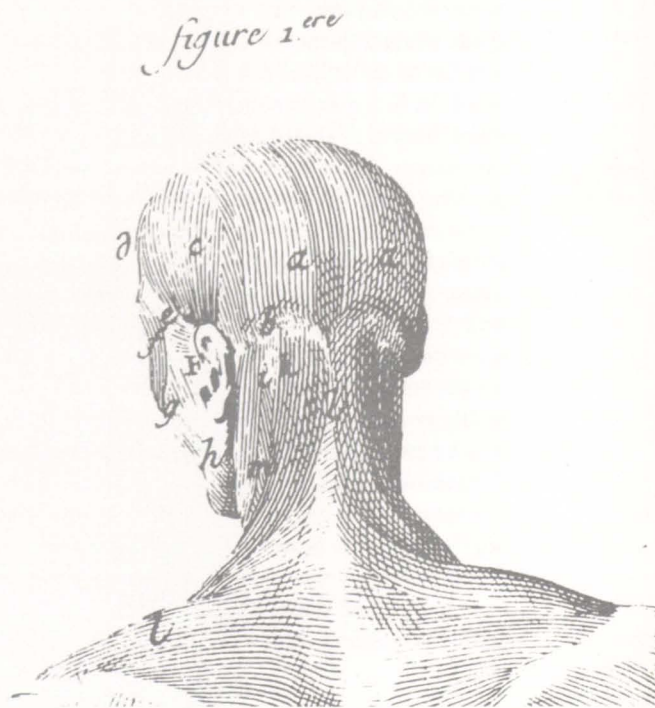
nie gra roli, role przypisane motywom ulegają zachwianiu, przemienieniu, zamianie, bo artystka potrafi uczłowieczyć i głaz i zabawkę. Myszka Miki jest tragiczna na miarę Hamleta, kamień przypomina skulone ludzkie ciało; czarne słońce, żółte słońce są żywe, pulsujące, kiedy indziej przypominają martwe ciała. Jeszcze pejzaże – jak portrety; nie miasto, nie drzewa – portret miasta, portret drzew. Realizm gubi się w ekspresji.

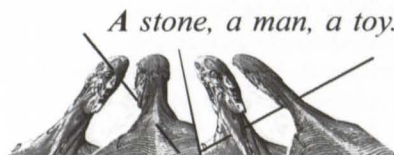
Malarstwo Katarzyny Rotkiewicz-Szumskiej jest ekspresyjne niezależnie od motywu, niezależnie od tego, czy artystka porusza się na granicy abstrakcji i figuracji, czy jak ostatnio najchętniej maluje figuratywnie. Zniekształca wizerunek kamienia, człowieka, zabawki, a jednak nie zatracą realności ich przedstawienia. „Zabijamy właśnie te rzeczy, które kochamy” mówił Oskar Wilde. Katarzyna na swoich modeli wybiera postacie ze zdjęć, obiekty z bliskiego otoczenia, pejzaż widziany z okna pracowni. Przypadek wyboru kończy się na przypadkowości momentu dostrzeżenia modelu. Liczy się uważność, chyba nawet nie empatia, bo przy tym mocnym, nawet brutalnym realizmie przedstawień, termin empatia odstaje, wydaje się zbyt słownikowy, jak wata. To uważność pozwala uchwycić spojrzenie kilkunastu twarzy ze zbiorowej fotografii w mini formie w gazecie, potem wyciągnąć te twarze, uczynić z nich bohaterów obrazu, dodać wyrazu ich zamazanym rysom, wyostrzyć ich spojrzenie, pokazać jak są intrygujące. Wyjęte ze swojego kadru i wstawione w kadr obrazu zyskują na sugestywności, zaczynają grać jakieś nowe role. To portrety, za którymi czai się historia, chęć opowiadania. Znowu: niby realizm, ale daleki od wiernego odtwarzania rzeczywistości. Portret to dla artystki w ogóle nowe doświadczenie. „Wcześniej malowałam abstrakcyjne pejzaże – wyjaśnia – balansowałam na granicy realu i nie-realu. Jak zaczęłam malować twarze, okazało się, że to niekończący się temat. Twarze ze zdjęć robionych przeze mnie (od lat dużo fotografuję), twarze z przypadkowych zdjęć z gazet (tu się zdarzają perełki, bardzo inspirujące), z książek, twarze z rzeźb, obiektów z naszego domu. Na niektóre patrzyłam codziennie, ilekroć się budziłam, i wiedziałam, że w końcu muszę je namalować. Chciałabym zresztą wątek tych domowych twarzy pociągnąć dalej. One wcale nie są takie znów martwe! Wierzę w siłę przypadku, który często nadaje nowe znaczenia zwykłym rzeczom, wierzę w nieoczekiwane i nieprzewidywalne zestawienia nabierające nagle ni stąd ni

zowąd wielkiej siły. Trzeba tylko rozglądać się wokół”. Zabawka, człowiek, kamień – nazewnictwo, siła stereotypu, a może raczej, może lepiej: zmiana sposobu widzenia. Cementowy niedźwiadek, drewniana rzeźba boginki, maskotka z Disneylandu w rozumieniu artystki zasługują na portret.

Człowiek, kamień, zabawka grają ograniczoną gamą kolorystyczną. Czasami załśni czerwień, żółć. W obrębie ugrów artystka pokazuje bogactwo niuansów, często czerń, biel, szarości starczają jej za wszystko. W tyle głowy ciągle pobrzmiewa cytat z Francisa Bacona: „Czułem, że przez ciemność i brak koloru mogę sprawić, że te obrazy będą jeszcze bardziej dojmujące”.

Małgorzata Czyńska





A stone, a man, a toy. Sounds like a game. I am enumerating the motives of Katarzyna Rotkiewicz-Szumaska's pictures. A toy, a man, a stone. The sequence does not matter, the roles attributed to the motives change, fluctuate and sway, because the artist is able to humanize a boulder as well as a toy. Her Mickey Mouse is tragic according to Shakespeare's standards, a stone resembles curled up body; black sun and yellow sun seem to be lively, pulsating, some other time they look like dead bodies. And those landscape paintings of hers – they are like portraits; neither a town, nor a tree – a portrait of a town, a portrait of a tree. Realism that is lost within expression.

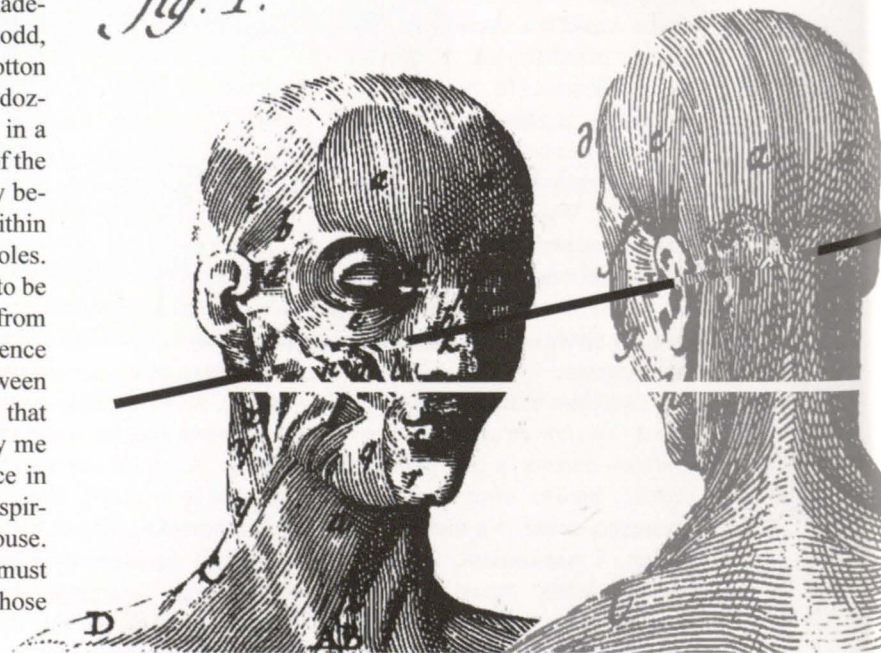
Katarzyna Rotkiewicz-Szumaska's painting is full of expression, no matter what are the motives, whether she deals with abstract forms, figuration, or she just paints figuratively. Even if she disfigures the shape of a stone, a man, or a toy, they can still be recognized. Oscar Wilde used to say: "Yet each man kills the thing he loves". Katarzyna chooses for her models figures from old photographs, objects she can see in her environment and the landscape she observes from her studio. She chooses at random, then awareness follows. It is awareness, not empathy that is essential. Term "empathy" can be inadequate when depiction is strong, or so to say brutal; it seems to be odd, similar to an epithet taken from a dictionary that feels like cotton wool. In fact it is awareness that enables catching a glance of a dozen of figures crowded in an old photograph of mini size placed in a newspaper. Then, the faces are extracted and become the heroes of the painting, their features are emphasized, their look is sharp – they become intriguing. The artist by changing the frame, places them within the picture, so they become more suggestive and play quite new roles. These are portraits with a story behind and the urge for that story to be told. Furthermore, we seemingly deal with realism, yet it is far from accurate depiction of reality. Portrait is an entirely new experience for the artist. "I used to paint abstract landscapes, balancing between reality and unreality. When I started painting faces it turned out that it is a never-ending theme. Faces from the photographs taken by me (I have been taking lots of photographs), faces found by chance in newspapers (sometimes there are pearls amongst them, very inspiring items), faces from books, sculptures, objects found in our house. Some of them I saw every day, when I woke up, and I knew I must eventually paint them. I would like to continue my work with those home faces. They are not dead at all!

I believe that chance can give new meaning to usual objects. I suppose that unexpected and unpredictable arrangements of things can endow them with great power. One should only carefully look around." – explains the author. A toy, a man, a stone – nomenclature, stereotype or rather changing the way of perception. A concrete teddy bear, a wooden sculpture of a goddess, a mascot from Disneyland – they all, according to the artist, deserve a portrait.

A man, a stone, a toy – are painted with limited spectrum of colours. Sometimes red glistens through, or yellow. However, mostly there is a rich range of ochre, often black, white and greyish – they alone build the whole pictures. There is a quotation from Francis Bacon in the back of my head: "I felt that through darkness and lack of colour I can make the pictures being more poignant".

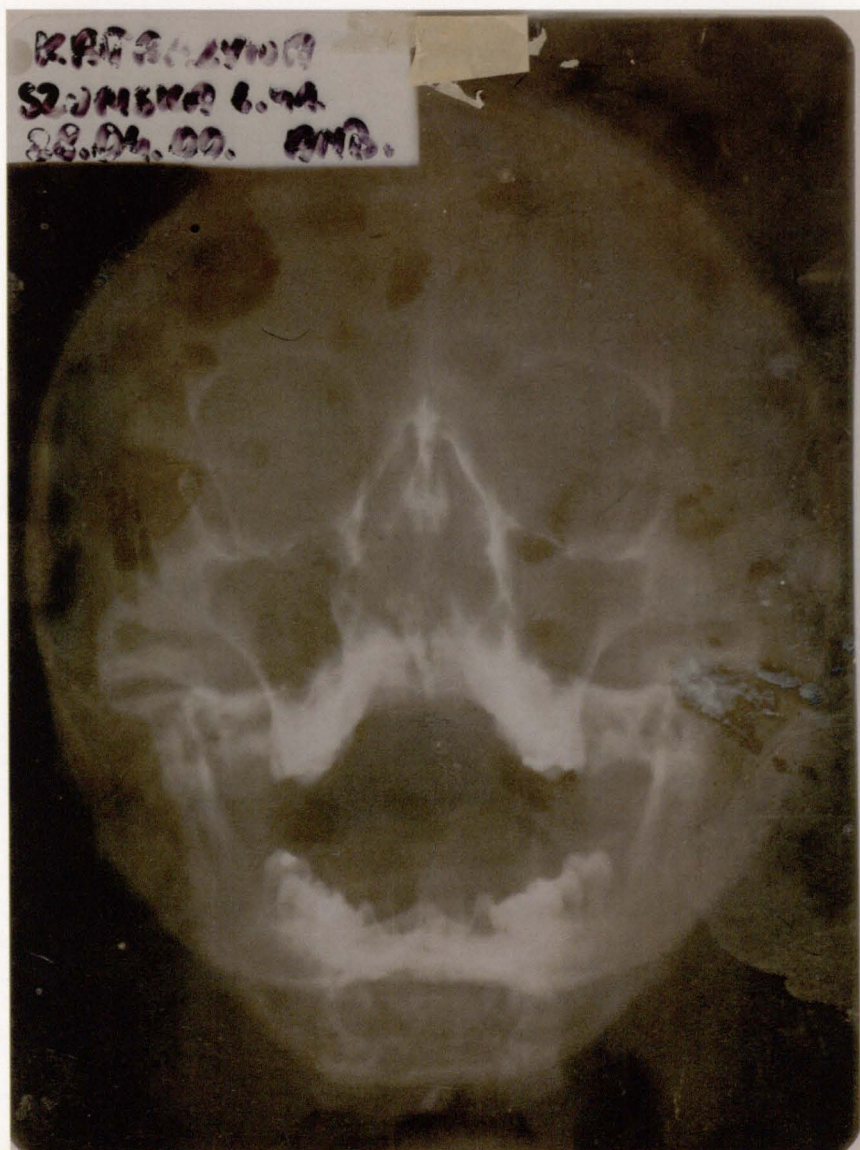
Małgorzata Czyńska
Translated by Hanna Korolczuk

fig. 1.



Katarzyna Rotkiewicz - Szumska was born in Szczecin in 1958. She graduated from the Academy of Fine Arts in Gdańsk, at the Department of Painting and Graphic Design in 1983. Diploma at prof. Jerzy Krechowicz's studio. She has been co-author of Teatr Cinema since 1992. She lives in Michałowice in Karkonosze Mountains.

Katarzyna Rotkiewicz - Szumska urodziła się w Szczecinie w 1958 roku. Studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku, na Wydziale Malarstwa i Grafiki. Dyplom uzyskała w roku 1983 u prof. Jerzego Krechowicza. Uprawia malarstwo. Od 1992 r. współtworzy Teatr Cinema. Mieszka w Michałowicach, w Karkonoszach.





Luchador
40x30 cm
olej na płótnie

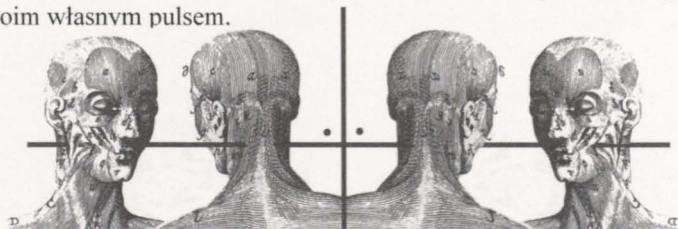
Pamiętam jak parę lat temu powiedziałaś mi, że chcesz namalować serię portretów. Prawie jeszcze nie znałem wtedy Twojego malarstwa, a to co znałem wywarło na mnie głębokie wrażenie do tego stopnia, że przy jakiejś okazji wyraziłem dość gwałtownie swoją opinię, ponieważ uchyliła się przede mną tajemnica – zrozumiałem, że po Twoich obrazach krąży śmierć. Czasem delikatnie tylko zasugerowana, czasem pokazana wyraziście, rozchodząca się łagodnie w pustych pejzażach, w skałach, obecna w pofałdowaniach lub błędząca po pustkowiach spokoju, po przestrzeniach, przez które nie każdy odważy się przejść, bo śmierć może być tam ukryta w jakimś cieniu lub zakątku. Zrozumiałem też jak w Twoich obrazach ukazywało się dobro prostoty, czas po czasie, spojrzenie po spojrzeniu.



Teraz, kiedy już udało Ci się zrealizować ten cel, widzę z dystansu, jak przez *ćwiczenia z życia* podejmowałaś decyzje dopuszczające w obrazach pewne byty, istoty sprawiające wrażenie zakorzenienia w miejscach pamięci, nie we wspomnieniach, lecz w fizycznych miejscach przez nie zamieszkiwanych – miejscach organicznych, biologicznie namacalnych, w fałdach i membranach pamięci, które są wchłaniane i wydzielane na zewnątrz przez samą istotę wspomnienia.



Mam wrażenie, że wiele decyzji podejmowałaś w trosce o trwanie obrazu w pamięci i rozrachunek z tym, co starasz się opisać, a co żyje swoim własnym pulsem.

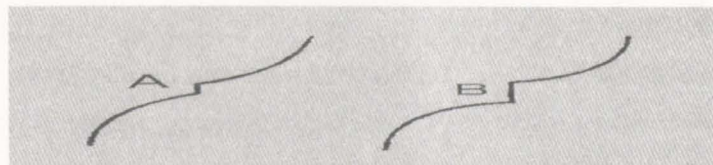


I tak, sięgając po Twoje obrazy, które podobnie jak pisanie lub modlitwa wyrażają działanie intymne, można uchwycić ciemną stronę dotykającą wewnętrznych mechanizmów wizualnej wyobraźni. Można dostrzec jak owe mechanizmy kierują myślami i uczuciami analogicznie do efektu, jakiego doświadczamy kiedy emocje zatykają nam dech w piersi i sprawiają, że ciało doznaje reakcji, bezgłośnie przybierając różne formy, podobnie jak wilgoć na ścianie.

Pokazujesz jak historia jest realnie obecna w twarzach osób, w twarzach naznaczonych przejściem, zmianą, i jak te twarze stają się wehikułami duszy; a ciało, delikatnie tylko zarysowane, odgrywa rolę kostiumu i determinuje ruch.



Byty, przedmioty, krajobrazy jawią się jako swoiste świadectwo upływu czasu, jednakże nie należą już do świata, z którego pochodzą. Wydają się być wciągane w kuszącą otchłań fantasmagorii i tam poddawane patynie śmierci. Przedstawione w gestach zdumienia, przesłonięte woalem, patrzące z determinacją, zagłębione w swych rozważaniach, oświetlone nieostрым blaskiem, który mógłby równie dobrze mieć swoje źródło w wyzwoleniu, bardziej niż w rozświetleniu.



Tak oto owe byty mogłyby być daleką, dawno niewidzianą rodziną, zagubionym gdzieś przyjacielem, przodkiem, proboszczem, sąsiadem, szaleńcem, porcelanowymi lalkami lub ludźmi otulonymi w nastrój zmierzchu, albo zwykłymi, leniwymi lub przypadkowymi impulsami, które postrzegamy jako rozpoznawalne formy.



Można zauważyć, że ta gama obecności została stworzona ze specjalną czułością dla człowieka, czułością prawie nostalgiczną, którą można dostrzec dzięki delikatnym śladom kontrastowych tonów pochodzących z palety kolorów ochry, żółci i bladych błękitów, bieli i czerni, środków wystarczających do tego by nam powiedzieć, że esencja życia jest tam właśnie, gdzie wydaje się, że jej nie ma.

Edgar Maldonado Colis
Tłumaczenie Ita Wachowska

I remember you said a few years ago that you wanted to paint a series of portraits. I did not know much about your painting then. The pictures I knew impressed me deeply, to such extent, that I expressed my opinion about them in a bit violent way. It was due to the fact that the mystery of your canvasses was suddenly revealed to me – I understood that death circulates in your pictures. Sometimes it is only delicately suggested, some other time it manifests clearly, floating gently in empty landscapes, in rocks; it is present in corrugated areas or is roaming free amongst the wasteland of quiescence, amongst the areas where only dare-devils can enter, for death can be hidden in a shadow or nook. I realized that there was also great kindness and simplicity submerged in your pictures. I saw it each time I caught a glimpse of them.



Now, when you have eventually realized your goal, I can see from a distance, that by practicing your *exercises of life* you called into life certain creatures. They seem to be originated somewhere in memory, yet these are not reminiscences, they are substantial, organic, glandular, they have folds and membranes, so one can have an impression that the essence of memories has been inhaled and exhaled through them.



It seems to me that you try to preserve the picture in memory, to sort out this what you want to describe and what lives its own pulse.



Anyhow, coming back to your pictures, which are, similarly to writing or prayer, an intimate activity, one can capture the dark side of inner mechanisms concerning visual projections. One can perceive how those mechanisms direct our thoughts and feelings analogously to situations when we feel intense emotions, when our breath is taken away and the body experiences strong reactions noiselessly taking different forms, like moisture on the wall.

You show that history is in fact present in faces of people you portrait, the faces marked by trauma and change. These faces become the vehicle of the soul, whereas the body is only delicately outlined, for it functions merely as a costume and determines movement.



The mosaic of beings, objects or landscapes - they appear as vessels containing time that passes. However, they do not belong to that time but to the limbo that seems phantasmagoric, therefore the pictures are encompassed by evanescence, the patina of death. They are obscured by a veil, in gesture of amazement. They look with determination, are lost in their considerations, lit by the blurry glow which could have had its source in liberation rather than in lighting.



That way these beings could have been the family who had not seen one another for a long time, a friend lost somewhere, a rector, a neighbour, a madman, porcelain dolls or people encompassed with twilight, or just usual, lazy, accidental impulses we perceive and recognize as familiar forms.



One can notice that the range of beings has been created with fondness, fondness almost nostalgic, which can be noticed due to delicate traces of contrasted tones from the palette of ochre, yellow, pale blue, black and white. Such means are sufficient to tell us that the essence of life can be found in the place apparently unexpected.

Edgar Maldonado Colis
translated by Hanna Korolczuk





Edgar
30x40 cm
olej na płótnie

Recuerdo que hace algunos años me comentaste tu intención de pintar una serie de retratos, yo a penas conocía tu pintura, la cual causó una onda impresión en mí, al punto que en una ocasión te manifesté mi opinión con cierto frenesí, ya que ante mí se había revelado parte del secreto de tus pinturas, había percibido que la muerte rondaba tus cuadros, a veces sugerida, a veces manifiesta, y de como se filtraba sutilmente en los desiertos, en las rocas, en los pliegues o a la deriva en paramos de quietud que no cualquiera se atreve a recorrer ya que la muerte podría estar oculta en alguna sombra o rincón; así también de como en tus pinturas se mostraba el bien de la sencillez, de tiempo en tiempo, de visión en visión.



Ahora, a la distancia, ya que se ha logrado tu propósito, veo que a través de *un ejercicio de vida* has tomado decisiones que permiten que existan ciertas presencias que dan la impresión de que provienen de algún lugar de la memoria, no de la sustancia de los recuerdos, si no del lugar físico donde se alojan, es decir, de ese lugar orgánico, glandular, con pliegues y membranas, que inhala y exhala la propia esencia del recuerdo.

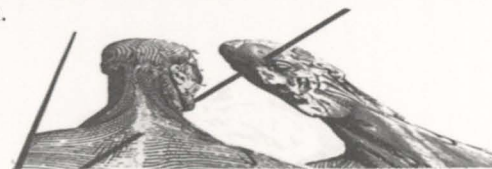


Me da la impresión de que muchas de tus decisiones han sido tomadas cuidando la duración de la imagen en la memoria y un balance sobre el organismo que trata de describir que es dueño de su propio pulso.



Y así, por medio de tus pinturas que denotan una actividad íntima, como escribir, como una plegaria, se muestra un lado oscuro que concierne con mecanismos internos de la imaginaria visual y de como estos mecanismos dirigen a la mente y a los sentimientos, ya que pueden generar esa sensación que se tiene cuando las emociones se atorán en la garganta y que suscitan una serie de reacciones en el cuerpo que calladamente se filtran y crean formas, como las de la humedad en una pared.

Muestras como la historia está realmente en las caras de las personas, y que en ellas hay un tránsito, un cambio, y de cómo el rostro es un vehículo del alma; y el cuerpo, levemente insinuado, sólo juega el rol de ropa y dirección.



El mosaico de presencias, objetos o paisajes, se nos presentan como contenedores del paso del tiempo, más ya no pertenecen a él, si no a un limbo que en ocasiones se antoja fantasmagórico, y que en este desplazamiento han sido barridos por la pátina de la muerte, y son mostrados con gestos de estupor, cubiertos de cofias y cubre bocas, mirando con dureza, absortos en sus cavilaciones, iluminados por un pálido resplandor que bien podría provenir, más de la liberación que de la iluminación.



Así estas presencias bien podrían ser lejanos familiares hace años no vistos, el amigo extraviado, el antepasado, el párroco, el vecino, el loco, muñecas de porcelana o seres envueltos en un ambiente crepuscular, o simples estímulos vagos y aleatorios que se perciben como formas reconocibles.



Se percibe que esta gama de presencias fueron engendradas con un cariño muy especial al HOMBRE, cariño casi nostálgico que se deja entrever por tenues trazos de tonos contrastantes, venidos de una paleta que ha encontrado en los ocre, amarillos y azules pálidos, blancos y negros, los suficientes recursos para decirnos que la esencia de la vida está justo ahí, donde al parecer no está.

Edgar Maldonado Colis



Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie



*Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie*



Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie



Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie



Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie



Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie



Model do składania
DIY model
90x70 cm, olej na płótnie



Zakonnica Nun
50x70 cm, olej na płótnie



Widok z bliska
A view from near here
cykl: Opowieść zimowa
Winter tale
40x30 cm , olej na płótnie



Demon w masce karnawałowej
A Demon in a carnival mask
cykl: Opowieść zimowa
Winter tale
40x30 cm , olej na płótnie



Leżąca na śniegu
Lying on the snow
cykl: Opowieść zimowa
Winter tale
30x40 cm , olej na płótnie



Widok z oddali
A view from a distance
cykl: Opowieść zimowa
Winter tale
30x40 cm , olej na płótnie





If I fail, he dies
 30x40 cm , olej na płótnie





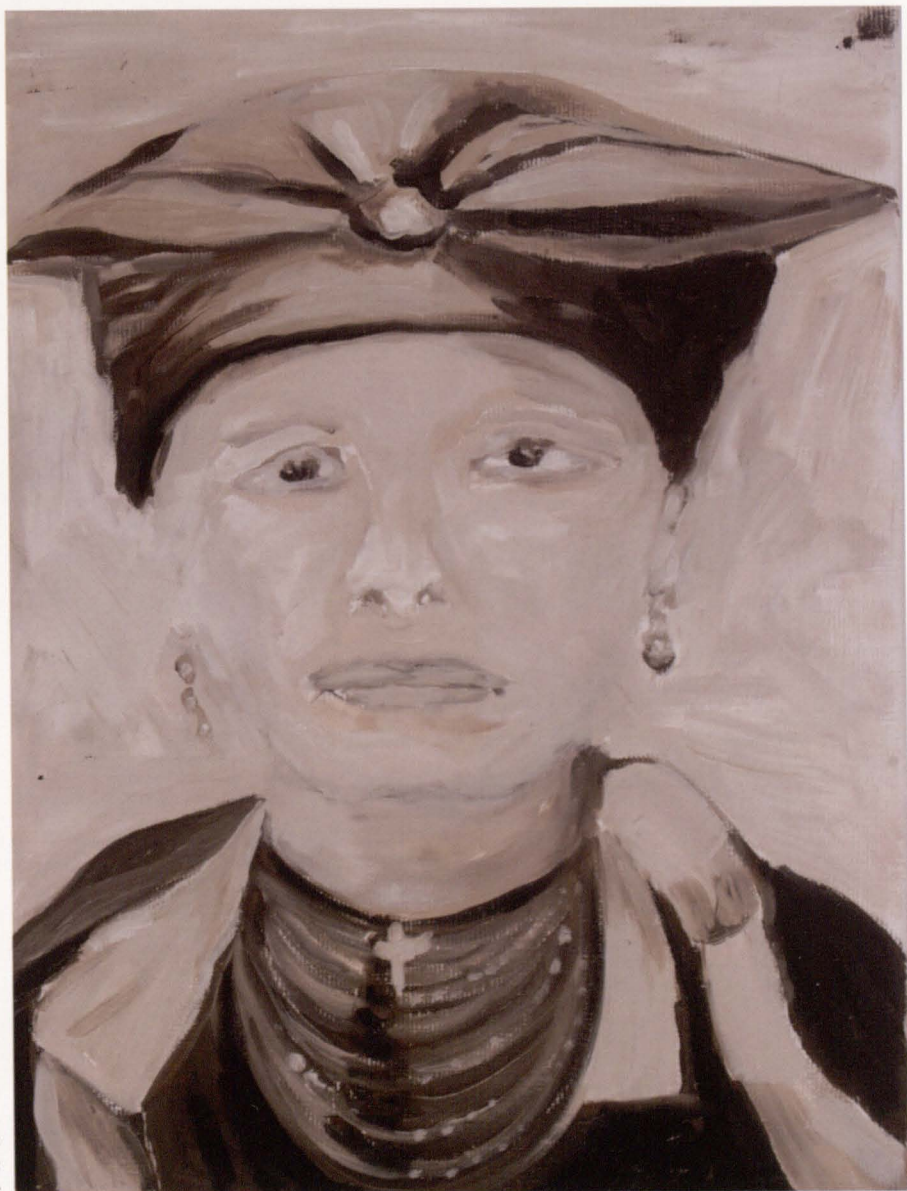
Powolne znikanie
Slow vanishing
40x30 cm, olej na płótnie



Babcia Ania w żałobie
Grandma Ania in mourning clothes
30x40 cm , olej na płótnie



Babcia Maniusia
Grandma Maniusia
30x40 cm, olej na płótnie



Ukrainka
A Ukrainian woman
40x30 cm, olej na płótnie



Mężczyzna
w pirogu
30x40 cm
olej na płótnie







str 32
Mieczysław
Przygocki
70x90 cm
olej na płótnie

Demon w masce
karnawałowej
A Demon
in a carnival mask
40x30 cm
olej na płótnie





Mickey not dead
70x90 cm
olej na płótnie



Mickey not dead
70x90 cm
olej na płótnie





Mickey not dead
70x90 cm
olej na płótnie



Krwawy
Bloody
40x30 cm
olej na płótnie



King
Jigme
Khesar
Namgyel
Wangchuck
40x30 cm
olej na płótnie



Zakonnica, Nun
50x70 cm, olej na płótnie



Trener
Coach
40x30 cm
olej na płótnie



strona 43
Miroslaw Dąbrowski
70x50 cm
olej na płótnie

Andrzej Kieliszkowski
30x40 cm, olej na płótnie

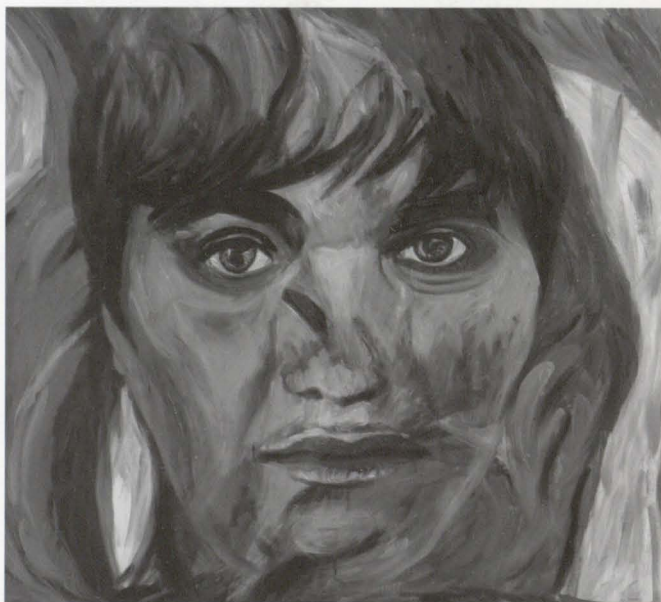




str 45
Monika Łojewska
80x90 cm
olej na płótnie

Zygmunt Zielonka
70x90 cm, olej na płótnie





Agnieszka Bryk
70x90 cm, olej na płótnie



Zbigniew Widak
90x80 cm, olej na płótnie



Ksiądz Kubek
100x80 cm, olej na płótnie

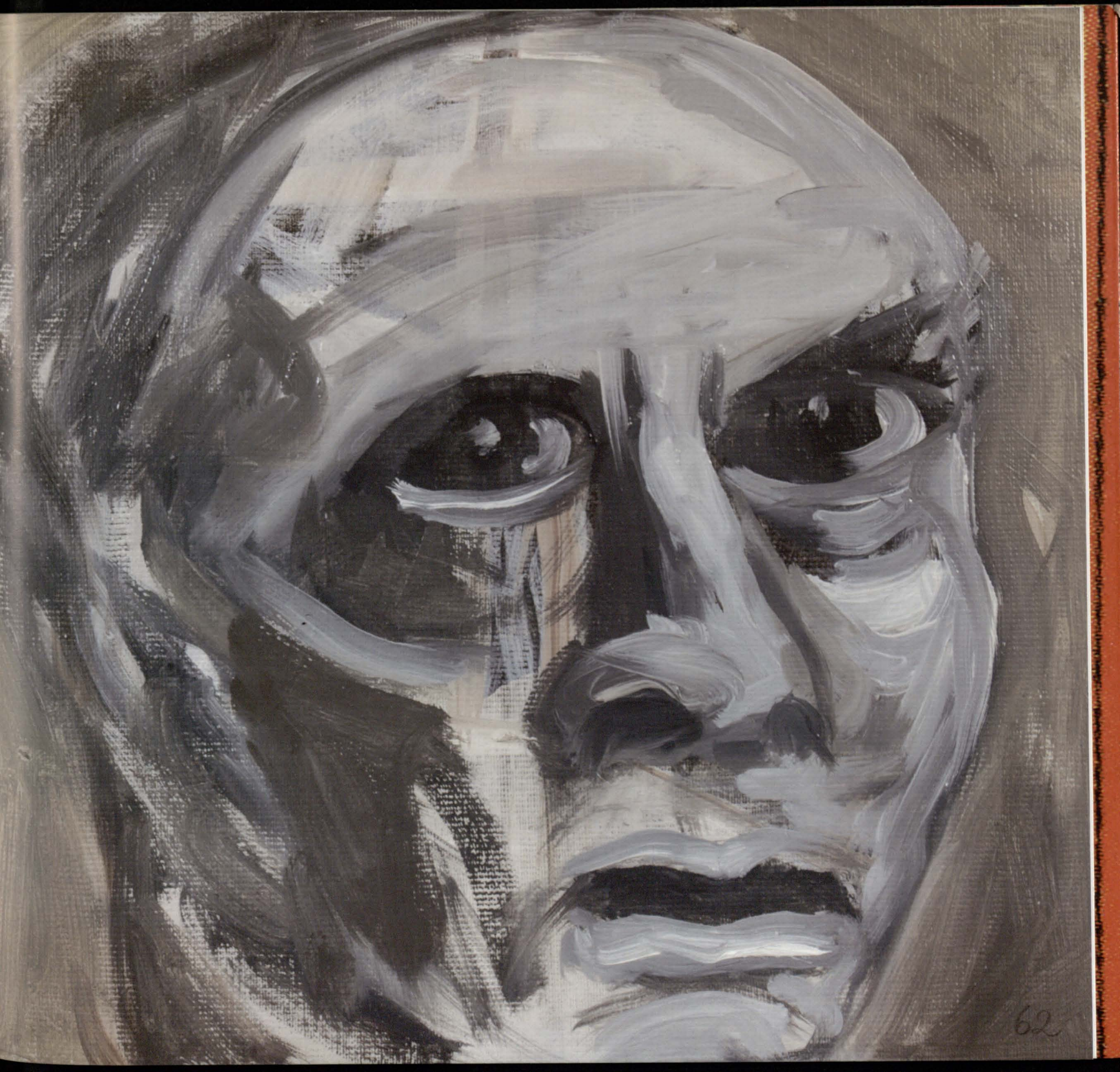


Paweł Trybański
100x80 cm, olej na płótnie

str 47
Ryszard Widak
90x80 cm
olej na płótnie





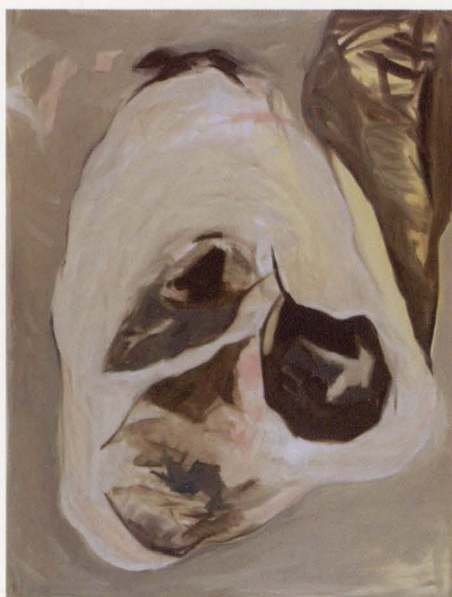




Aktor w masce
Actor in a Mask
90x70 cm, olej na płótnie



Maska, Mask
30x40 cm, olej na płótnie



Tryptyk z czaszką, Triptych with a skull
90x70, 90x80, 90x80 cm, olej na płótnie





Czaszka
Skull
40x30 cm
olej na płótnie

Organizator:
Galeria Sztuki BWA
ul. Długa 1
58-500 Jelenia Góra
tel. 075/7526669
fax 0-75/7675132
e-mail: galeria-bwa@karkonosze.com
www: <http://galeria-bwa.karkonosze.com>

Dyrektor
Janina Hobgarska



Projekt katalogu/ Graphic design
Zbigniew Szumski

Reprodukcje/ Reproduction
Tomasz Mielech

Prepress
Jerzy Kurowski

Skład
Michał Sinoff

Druk/ Print
Art Service, Jelenia Góra

ISBN 978-83-87871-85-7

Sponsor:



Współorganizator:
Galeria Sztuki w Legnicy
pl. Katedralny 1
59-220 Legnica
tel. 76 862 09 10, 76 862 06 94
fax 76 856 51 26
e-mail: galeria@galeria.legnica.pl
www: www.galeria.legnica.pl
◆ GALERIA SZTUKI W LEGNICY
Dyrektor
Zbigniew Kraska

Cykl portretów Michałowickich
powstał w ramach stypendium
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego (2011)

Cykl „If I fail he dies” powstał
w ramach rezydencji artystycznej
w Fundacji Katarzyny Kozyry
(2013)

Tłumacze
Hanna Korolczuk
Ita Wachowska

